

TOMASZ LEŚ

Uniwersytet Jagielloński

Filozofia a pedagogika. Czy jest możliwa pedagogika bez norm?

W literaturze pedagogicznej z zakresu metodologii filozofia, oprócz psychologii i socjologii, traktowana jest jako jedna z podstawowych nauk pomocniczych pedagogiki. Podkreśla się ścisły związek tych dwóch nauk¹, w szczególności potrzebę korzystania z filozofii w badaniach pedagogicznych, ale również znaczenie pedagogiki dla filozofii. Przy czym związek ten może być wieloaspektowy, zależny od przyjętych definicji tych dyscyplin. Filozofia traktowana jest najczęściej jako źródło twierdzeń dla pedagogiki (zarówno opisowych, jak i normatywnych) i metod (m.in. metody fenomenologicznej, hermeneutycznej, analizy filozoficznej). Określana jest też jako źródło celów wychowania czy – w przypadku filozofii wychowania – jako ogólna refleksja nad wychowaniem. Z drugiej strony, pedagogikę traktuje się jako weryfikator teorii i koncepcji filozoficznych, dyscyplinę, która może demaskować ich utopijność². Obok tego, nazwijmy go „współpracującego” czy „zależnościowego” modelu związków³ pojawiają się takie, które negują jakiegokolwiek zależności, zwłaszcza konieczność korzystania z tez filozoficznych w pedagogice. Są to teorie wywodzące się znacznym stopniu z tradycji pozytywizmu logicznego. M. Nowak pisze:

dla dużej (...) grupy naukowców, (...) w tym także pedagogów, pedagogika, podobnie jak każda inna nauka uniezależnia się i zyskuje swoją autonomię oraz miejsce

¹ Pomijam tu kwestię „naukowości” filozofii, roboczo przyjmuję szerokie rozumienie nauki, w której zakres wchodzi filozofia.

² Problem ten poruszany jest m.in. w następujących pracach: Ablewicz 2003, część I; Gałkowski 2007; Nowak 2009.

³ Sam problem typu relacji jest ciekawym zagadnieniem, ale ze względu na zakres tematyczny tego artykułu nie zostanie on w nim podjęty. Pewne refleksje na ten temat można odnaleźć w pracy U. Morszczyńskiej (2009).

wśród innych nauk, właśnie przez dystans do myśli filozoficznej, czy wręcz przez odrzucenie filozofii. (...) Współczesne podejrzania często idą w kierunku obarczania filozofii normatywnością i ideologicznością, jaką wnosilaby zwłaszcza do nauk nowożytnych (Nowak 2009).

Pedagogika w takim ujęciu jest nauką empiryczno-analityczną, która dla swego istnienia nie wymaga twierdzeń o charakterze filozoficznym, a której celem jest przede wszystkim rzetelny opis faktów wychowawczych, klasyfikowanie i hierarchizowanie typów wiedzy i systemów pedagogicznych, czy badanie znaczeń terminów tej nauki. Nurt ten reprezentowany jest w najwyższym stopniu przez pedagogikę pozytywistyczną, antypedagogikę czy pedagogikę krytyczną.

Głównym celem tej pracy jest próba uzasadnienia tezy, że pedagogika z konieczności związana jest z filozofią. Znaczy to, że do poprawnej (adekwatnej) definicji pedagogiki jako nauki konieczny jest warunek normatywności, którą z kolei (normatywność) odnaleźć możemy na gruncie filozofii. Uzasadnienie tej tezy jest jednocześnie uzasadnieniem tego, że pedagogika nie jest tylko nauką empiryczną, albo inaczej: że nie jest możliwa pedagogika bez norm. Nie oznacza to, że pedagogika empiryczno-analityczna nie jest w ogóle możliwa; skoro istnieje, to jest możliwa. Chodzi o to, że definicja pedagogiki empirycznej nie może być definicją pedagogiki w ogóle (tj. pedagogiki jako nauki); pedagogika empiryczno-analityczna może być jedynie subdyscypliną, a nie samą pedagogiką (tak jak psychologia rozwojowa nie jest tym samym, co psychologia w ogóle).

Wyznaczony sobie cel postaram się osiągnąć w trzech etapach:

(1) przedstawię podstawowe rozróżnienia definicyjne, dotyczące tego, co rozumiem przez filozofię (i filozofię wychowania) oraz pedagogikę empiryczną i empiryczno-normatywną;

(2) omówię sposób, w jaki zostanie przeprowadzona argumentacja na rzecz tezy o koniecznym związku filozofii i pedagogiki oraz przeprowadzę tę argumentację;

(3) kończąc, postaram się wskazać dalsze problemy, jakie analizy normatywności w pedagogice powinny, według mnie, uwzględniać.

Definicje

Trudno o definicję filozofii, która w sposób jednoznaczny wyczerpywałaby zakres tego pojęcia. Wynika to przede wszystkim z tego, że sama filozofia jest dyscypliną bardzo zróżnicowaną. Istnieje m.in.: filozofia klasyczna, fenomenologia, hermeneutyka, tomizm czy filozofia analityczna. Każda z nich, nierzadko w sposób znaczący, różni się od innej, np. tomizm od niektórych nurtów w filozofii analitycznej. Nie zna-

czy to jednak, że różne filozofie nie mają cech wspólnych. Mówiąc ogólnie, stwierdzenie o jakiejś dziedzinie poznania, że „jest filozofią”, oznacza najczęściej, że odnosi się ona do kwestii podstawowych i uzasadnionych, dotyczących człowieka i świata. Filozofia tym różni się od religii, że jej twierdzenia są (z definicji) uzasadnione w sposób racjonalny. Nie wchodząc w dalsze szczegóły, przyjmuję definicję filozofii, wedle której jest to: *dobrze uzasadnione i systematycznie wyłożone poznanie odnoszące się do najistotniejszych i najbardziej podstawowych kwestii, jakie tylko da się sformułować; droga myślowa do takiego poznania prowadząca; historyczny całokształt wysiłków poznawczych tego rodzaju* (Hartman 2004, s. 60).

Wedle powyższej definicji filozofia musi spełniać 3 podstawowe warunki. Powiemy, że dany system wiedzy jest filozofią wtedy i tylko wtedy, gdy:

(1) jest zbiorem twierdzeń, z jednej strony uzasadnionych, z drugiej dotyczących spraw najistotniejszych i podstawowych. Do tego rodzaju twierdzeń zaliczyć możemy również twierdzenia normatywne;

(2) jest procesem dochodzenia do tych twierdzeń;

(3) jest zbiorem wysiłków poznawczych tego rodzaju; w tym sensie mówimy np. o filozofii tomistycznej.

Wydaje się, że warunki te należy traktować alternatywnie, tj. wystarczy, że jeden z nich będzie spełniony. Jednak niezbędny wydaje się warunek (1). Ma on szczególny charakter. To na filozofii spoczywa obowiązek odpowiedzi na podstawowe pytania. Nie znaczy to, że takie odpowiedzi są udzielane, ale jeżeli jakakolwiek nauka miałaby dawać racjonalne odpowiedzi w postaci norm i być uzasadnieniem dla celów innych nauk, to byłaby to filozofia. Gdyby filozofia nie spełniała tego warunku, żadna nauka by go nie spełniała. W takim jej rozumieniu warunek (1) byłby konieczny i wystarczający, natomiast warunki (2) i (3) byłyby konieczne i niewystarczające (muszą zachodzić razem z (1)).

Jeżeli taki sposób definiowania zastosujemy do filozofii wychowania, to powiemy, że musi ona spełniać wszystkie trzy warunki, z tym, że ograniczone do dziedziny wychowania. Powiemy zatem, że dany system wiedzy jest filozofią wychowania, gdy jest (1) uzasadnionym i systematycznie wyłożonym zbiorem twierdzeń (również o charakterze normatywnym) dotyczącym wychowania, (2) jest procesem dochodzenia do tych twierdzeń i (3) zbiorem tego rodzaju wysiłków poznawczych.

Przez „pedagogikę empiryczną”⁴ rozumiem taki uporządkowany zbiór twierdzeń dotyczących wychowania, który zawiera tylko twierdzenia opisowe (empiryczne), a nie zawiera normatywnych. W ramy tak pojmowanej pedagogiki nie dopuszcza się zdań typu „x powinien zrobić y”, „x jest dobrem dla y” czy „obowiązkiem x-a jest zrobić y”. Cel takiej pedagogiki to najczęściej opis lub wyjaśnienie danego faktu pedagogicznego. Dopuszcza się tylko zdania, które spełniają warunek weryfikacji i/lub

⁴ Pojęcia tego używam zamiennie z „pedagogika empiryczno-analityczna”.

falsyfikacji⁵. Przykładowe typy takich zdań to: „ x wynika z y ”, „ x pozytywnie koreluje z y ” czy „ x posiada cechę P ”.

„Pedagogika empiryczno-normatywna” będzie natomiast miała szerszy zakres od pedagogiki empirycznej, tj. zawiera zdania opisowe (empiryczne) oraz zdania normatywne. Mają one charakter zarówno technologiczny, jak i aksjologiczny. Te pierwsze sformułowane są w postaci warunkowej (np. „jeżeli chcesz osiągnąć x , to podejmij działanie y ”), drugie natomiast mają charakter ściśle normatywny (np. „należy czynić x ”, „celem wychowania powinno być y ”).

Metoda i argumentacja

Decyzja, czy pedagogika jest nauką empiryczną, czy empiryczno-normatywną, jest jednoznaczna. Oznacza to, że wybór ten stanowi alternatywę, albo pedagogika jest nauką empiryczną, albo normatywną; nie można twierdzić, że pedagogika jest zarazem empiryczna (czyli odrzuca zdania normatywne) i normatywna. Mamy tu zatem do czynienia z alternatywą rozłączną postaci „ a lub nie- a ”. Aby wykazać prawdziwość tezy, że pedagogika z konieczności związana jest z filozofią (czyli że pedagogika musi mieć charakter normatywny): można (a) uzasadnić prawdziwość tej tezy, lub (b) wykazać sprzeczność w ramach twierdzenia z nim sprzecznego (że pedagogika jest nauką empiryczną).

Jeśli okaże się, że do definicji pedagogiki potrzebujemy warunku normatywności, to można będzie uznać, że teza o koniecznym związku pedagogiki i filozofii została uzasadniona. Takie stanowisko wynika z faktu, że filozofia (ściślej: filozofia wychowania) na mocy przyjętej wcześniej definicji jest źródłem norm dla pedagogiki; jeżeli pedagogika miałaby korzystać ze zdań normatywnych, to jedynym miejscem skąd mogłaby je „brać”, byłaby filozofia (filozofia wychowania).

Uwzględniając powyższe uwagi, w argumentacji na rzecz omawianej tezy można zastosować następujące strategie:

- (1) argumentacja, którą nazywam roboczo „z konwencji naukowej”;
- (2) argumentacja, którą nazywam roboczo „z konwencji potocznej”;
- (3) metoda nie-wprost;
- (4) argumentacja „z teoretyczności faktu pedagogicznego” (argument dodatkowy).

Powyższe typy argumentacji nie mają w tym przypadku charakteru konkluzyjnego; nie prowadzą koniecznie od prawdziwych przesłanek do prawdziwego wniosku. Co więcej niektóre z nich mają charakter warunkowy, tj. wymagają akceptacji innych

⁵ Przyjmuje się tu najczęściej weryfikacyjną koncepcję znaczenia, w myśl której zdanie posiada znaczenie o tyle, o ile jest weryfikowalne.

sądów, które nie są bezsprzecznie prawdziwe. Są one raczej próbą uściślenia pewnych intuicji co do statusu naukowego pedagogiki. Ich wartość może polegać na tym, że potraktowane łącznie stanowią przesłankę do rozumowania o charakterze indukcyjnym, która uprawdopodobni uzasadnianą tezę.

Pierwszy sposób argumentacji odwołuje się do tego, jak pedagogika rozumiana jest przez samych naukowców-pedagogów. Przyjrzyjmy kilku wybranym wypowiedziom o charakterze definicyjnym dotyczącym pedagogiki.

K. Ablewicz podejmując próbę wyjaśnienia specyfiki omawianej dyscypliny, pisze:

(...) Nie wystarczy powiedzieć, że pedagogika jest nauką humanistyczną, społeczną, silnie osadzoną w psychologii, z podbudową biologiczną, ponieważ nie można pozostawiać pedagogiki tylko w obszarze i na poziomie nauk realnych określanych za pomocą tego, co empiryczne (...). To jest jej wymiar horyzontalny, który stanowi tylko jedną perspektywę postrzegania tego, co pedagogiczne. Dla uchwycenia całości zagadnienia trzeba uwzględnić perspektywę filozofii człowieka, która jest perspektywą wertykalną, uzasadniającą człowieka oraz proces wychowania w sposób pozaempiryczny (Ablewicz 2003, s. 19–20).

S. Palka definiuje pedagogikę jako naukę o

(...) szeroko pojmowanym wychowaniu⁶, w skład którego wchodzi: wychowanie moralne, estetyczne, zdrowotne, kształcenie obejmujące nauczanie i wychowanie intelektualne, samo kształtowanie człowieka.

(...) Pedagogika to nauka budująca system teoretycznej wiedzy o wychowaniu, jak i określająca praktyczną użyteczność, stosowalność tej wiedzy. Ma zatem cechy nauki teoretycznej i nauki praktycznej (...) (Palka 2009, s. 99).

W podobny sposób pedagogikę definiuje W. Cichoń. Jego zdaniem pedagogika jest to:

nauka o wychowaniu, której przedmiotem jest działalność wychowawcza, mająca na celu wyposażenie całego społeczeństwa – a przede wszystkim młodego pokolenia – w wiedzę, sprawności ogólne i zawodowe, zainteresowania, systemy wartości, postawy i przekonania (...) (za: Okoń 1995, s. 207).

Z kolei B. Suchodolski pisze:

Pedagogika funduje (...) koncepcję na wskroś humanistyczną. W koncepcji tej akcentuje się rolę potencjalności (oprócz „faktualności” – przyp. T.L.) i możliwości przeciwstawiające się zawężaniu ujęciom faktyczności; koncepcja ta ujmuje człowieka w perspektywie jego powołania (...) (Suchodolski 1998).

⁶ Z innych prac S. Palki można wnosić, że szeroko pojęte wychowanie to tyle, co wychowanie, kształcenie i samokształcenie (zob. m.in.: Palka 1999, s. 11).

Analiza powyższych definicji wskazuje na dwuaspektowy charakter pedagogiki. Z jednej strony podkreślają one, że pedagogika jest nauką empiryczną, która czerpie z psychologii i innych nauk empirycznych, to system wiedzy teoretycznej i faktualnej, odnoszącej się do działalności wychowawczej. W tym sensie pedagogika jest nauką empiryczną. Jednak ci sami autorzy wskazują na jej drugi, pozaempiryczny aspekt. Mówi się o filozoficznej perspektywie wertykalnej, o jej praktyczności, o tym, że odwołuje się do powołania człowieka, wyposaża w system wartości itd. W tym sensie pedagogika ma charakter normatywny. Normatywność jest w tych definicjach wskazywana albo wprost, albo pośrednio, przez stwierdzenie, że pedagogika jest nauką praktyczną. Jednak jeżeli przyjrzymy się bliżej pojęciu praktyczności, to okaże się, że zakłada ono normatywność. Jeżeli jakaś nauka jest nauką praktyczną, to znaczy, że formułuje praktyczne wskazówki co do tego, jakie cele mają być osiągnięte i jak do nich dążyć.

Zatem według przytoczonych definicji koniecznymi warunkami tego, by uznać daną definicję pedagogiki za poprawną, jest jej odwołanie z jednej strony do empiryczności, z drugiej – do normatywności. Jako że – jak zostało powiedziane wcześniej – źródłem normatywności jest filozofia (filozofia wychowania), można stwierdzić, iż pedagogika jest nauką w sposób konieczny z nią związaną.

Argumentacja taka nie jest pozbawiona wad. Występując przeciwko niej, można twierdzić, że zawsze możemy dobrać definicje tak, aby uzasadniały postawioną tezę lub – parafrazując Wittgensteina – że to postępowanie przypomina sprawdzanie prawdziwości wiadomości podawanych w jednej gazecie poprzez ich konfrontację z innymi gazetami. Jest to zarzut zasadny, o ile nie założymy, że wybrane definicje mają charakter definicji typowych dla danego pojęcia i zdają sprawę z konwencji jego użycia. Jeżeli się na to zgodzimy, to argumentacja ta będzie rodzajem tzw. argumentacji z przypadków wzorcowych⁷, której wnioskiem jest twierdzenie, że pedagogika empiryczna nie może być nazwana pedagogiką, ze względu na to, że nie spełnia typowych warunków koniecznych do tego, by ją za taką uznać.

Drugi sposób uzasadnienia (2) odnosi się do potocznego rozumienia tego, co pedagogiczne. W języku potocznym wyrażenia „jest pedagogiczne” używa się między innymi na określenie zachowania danej osoby lub jakiejś treści (wiedzy, informacji). Mówimy: „zachowanie Piotra jest niepedagogiczne”, „Jan zachował się pedagogicznie”, „Ta informacja (wiedza) jest niepedagogiczna”. Zarówno działanie, zachowanie, jak i informacja „jest niepedagogiczna”, jeśli wywołuje, lub może wywołać, niepożądane, niewłaściwe konsekwencje w zachowaniu jakiejś osoby, i analogicznie, jest pedagogiczne, kiedy wywołuje, lub może wywoływać, zachowanie pożądane, właściwe.

Kiedy jednak mówimy o czymś, że jest właściwe lub pożądane, to jest takie ze względu na coś innego, co stanowi dla tego czegoś kryterium. Uznając kryterium x,

⁷ Omówienie tej metody zob. m.in.: Woleński 1989; Szubka 2009.

jednocześnie odrzucam inne – y, co w skrócie oznacza, że uznaję zdanie: „należy preferować x ponad y”. Jak widać, ostatnie zdanie jest zdaniem normatywnym.

Jeżeli analiza ta jest poprawna, to oznacza ona, że w języku potocznym, gdy używam pojęcia pedagogiczności, wypowiadam jednocześnie sądy normatywne (S zachowuje się niepedagogicznie, wtedy, gdy działa niezgodnie z przyjętą normą wychowawczą N). Działanie zgodnie z normą jest warunkiem koniecznym tak rozumianej pedagogiczności.

Warunkiem uznania tej argumentacji za poprawną jest zgoda na to, że pedagogika jako nauka dziedziczy cechy konieczne potocznego rozumienia pedagogiki (wydaje się, że przemawiają za tym pewne intuicje: nauka taka jak pedagogika powstała dużo później niż samo pojęcie pedagogiki). Jeżeli zgodzimy się na to założenie, to cechą konieczną pedagogiki jako nauki będzie normatywność. Podobnie zatem jak w poprzedniej argumentacji, pedagogika musi korzystać z filozofii.

Trzeci sposób uzasadnienia (3) polega na wykazaniu, że przyjęcie założenia o tym, że pedagogika jest empiryczna, prowadzi do trudnych do zaakceptowania konsekwencji.

Tego rodzaju podejście (tj. dotyczące empiryczności pedagogiki) odnaleźć można w definicji sformułowanej przez K. Rubachę:

W najszerszym ujęciu przez edukację rozumie się ogół oddziaływań służących formowaniu się zdolności życiowych człowieka. Tak zdefiniowana praktyka edukacyjna jest pojęciem bardzo szerokim i wewnętrźnie zróżnicowanym. Pedagogika jako nauka ma za zadanie opisywać, wyjaśniać i rozumieć (...) formy praktyki edukacyjnej (Rubacha 2003, s. 21).

Tymi formami praktyki są m.in.: warunki uczenia się, prawidłowości rozwoju człowieka w kontekście edukacyjnym, nierówności w dostępie do edukacji, edukacyjne oddziaływania mediów, rodziny i grup rówieśniczych, funkcjonowanie instytucji edukacyjnych (tamże).

Wydaje się, że przyjęcie takiej perspektywy prowadzi do redukcji pedagogiki do psychologii i socjologii. Warto zwrócić uwagę, że wszystkie tzw. fakty edukacyjne, o których pisze K. Rubacha, z powodzeniem mogłyby być przedmiotem badania psychologii wychowania i socjologii wychowania; warunki uczenia się, prawidłowości rozwoju to możliwy przedmiot pierwszej z wymienionych nauk, natomiast nierówności w dostępie do edukacji, oddziaływania mediów czy funkcjonowanie edukacyjnych instytucji to możliwy przedmiot drugiej. Jednocześnie trudno zgodzić się z tezą, że w strukturze nauki są różne dyscypliny, które zajmują się tym samym przedmiotem z tej samej perspektywy (nauki, których cały zakres przedmiotów badań należy do zakresu innej, szerszej od niego nauki, stają się częścią tej szerszej nauki). Podobnie byłoby z pedagogiką; gdyby była tylko nauką empiryczną, byłaby subdyscypliną innych nauk. Tak jednak nie jest. Pedagogika jest dyscypliną odrębną, wydaje się, że o mocnej pozycji w strukturze dyscyplin. Zatem, jeżeli pedagogika nie należy do innych nauk, to nie jest nauką wyłącznie empiryczną; jeżeli nie jest empiryczna, to jest empiryczno-normatywna.

Powyższe uwagi znajdują potwierdzenie w słowach U. Morszczyńskiej. Píše ona:

Jeśli ograniczy się pedagogikę wyłącznie do opisu i teoretycznego ujęcia działań zwanych wychowawczymi, lub kształcącymi, czyli wyeliminuje się praktyczne aspekty pedagogiki, to normy znikną, lecz oznacza to rezygnację z pedagogiki jako wyodrębnionej nauki na rzecz zastąpienia jej konglomeratem socjologii i psychologii wychowania i nauczania z dodatkiem różnych ujęć sposobów komunikowania się w szczególnych sytuacjach (Morszczyńska 2009, s. 378).

Wszystkie powyższe sposoby uzasadnienia tezy, że pedagogika jest z konieczności związana z filozofią (tj. że pedagogika jest nauką empiryczno-normatywną), jak zostało wspomniane wcześniej, nie mają charakteru konkluzywnego. Raczej stanowią (traktowane łącznie) przesłankę tego, aby uznać uzasadnianą tezę. Jeżeli jednak je uznamy, to stwierdzają one tyle, że próby nazywania pedagogiki jako wyłącznie dyscypliny empirycznej z jednoczesnym odrzuceniem jej normatywności są zabiegiem albo nietrafnym, albo arbitralnym. Mówiąc w ten sposób, nie szanujemy po pierwsze konwencji dyskursu naukowego, po drugie konwencji języka naturalnego i po trzecie logiki klasyfikowania dyscyplin naukowych. Błąd taki jest analogiczny do sytuacji, w której ktoś, wskazując na stół, mówi, że to krzesło, lub, na gruncie naukowym, kiedy twierdzi, że psychologia (jako nauka) jest tym samym, co psychologia wychowania. Tak jak psychologia ma szerszy zakres od psychologii wychowania, tak i pedagogika empiryczno-normatywna ma szerszy zakres od pedagogiki empirycznej. Pedagogika empiryczna może istnieć (i istnieje) jedynie jako subdyscyplina w stosunku do dyscypliny, jaką jest pedagogika empiryczno-normatywna.

Kończąc tę część pracy, warto wskazać na jeszcze jedną (4), chociaż w mniejszym stopniu związaną z normatywnością w sensie wyżej analizowanym, zależność między pedagogiką a filozofią. Weźmy pod uwagę następujące prawdziwe zdanie: „Pedagogika zajmuje się między innymi opisem i wyjaśnianiem faktów pedagogicznych”. Pomijam kwestię tego, że teorie opisu i wyjaśniania są przedmiotem filozofii nauki (już chociażby tu widać zależność pedagogiki i filozofii). Chciałbym zwrócić uwagę, że w zdaniu tym używa się pojęcia faktu pedagogicznego. Odpowiedź na pytanie o to, czym jest fakt, nie jest prosta. Teorie faktu, podobnie jak i wyjaśniania, opisu i innych pojęć z zakresu metodologii są przedmiotem filozofii nauki i nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, co jest faktem pedagogicznym (i w ogóle przedmiotem badań pedagogiki); odpowiedź ta będzie zależna od przyjęcia danej koncepcji samego faktu. Dla fenomenologa faktem pedagogicznym może być sam fenomen sytuacji wychowawczej; dla realisty naukowego jest nim możliwy przedmiot percepcji zmysłowej. Jeszcze inaczej będzie dla kantysty, który może uznać, że fakty same w sobie są niepoznawalne. M. Heller tak oto pisze o tej problematyce:

Wiadomo dziś z pewnością, że nie istnieją „nagie fakty”. Co więcej, nie tylko każdy fakt z osobna, ale przede wszystkim zespół wszystkich faktów wynikających

z danej teorii naukowej, jest głęboko przesiąknięty danymi teoretycznymi (Heller 2009, s. 41).

Sądzę, że powyższa uwaga stosuje się też do faktów pedagogicznych. Pedagogika nie ma właściwych narzędzi do rozwiązywania tego typu problemów (tj. tego, co jest, a co nie jest faktem). W takich sytuacjach musi sięgać do filozofii (filozofii nauki).

Dla przykładu załóżmy, że pedagog chce wyjaśnić agresywne zachowanie ucznia U. Uznanie tego sądu wymaga uznania szeregu innych sądów (supozycji). Wymaga też znajomości wszystkich występujących w tym zdaniu wyrażeń („być uczniem”, „być zachowaniem”, „być agresywnym”). Weźmy pod uwagę predykat „być agresywnym”. Mówimy, że *x* jest agresywny, jeśli jego zachowanie naraża wprost lub pośrednio zdrowie jego i/lub innych osób; ale stwierdzenie o kimś, że jest agresywny, ma również konotację normatywną: zachowanie agresywne jest zachowaniem niepożądanym. Jeśli tak, to w zdaniu „uczeń U zachowuje się agresywnie” zakłada się, że uczeń U zachowuje się niezgodnie z pewną normą zachowania. Ogólnie norma ta mówi tyle, że należy szanować życie i zdrowie swoje i innych osób. Jest to zatem twierdzenie z zakresu etyki, a ściślej, z zakresu pewnej wybranej koncepcji etycznej. Krótko mówiąc, uznanie za fakt pedagogiczny tego, że uczeń jest agresywny wiąże się z wyborem pewnej koncepcji nie tylko etycznej, ale też ontologicznej i epistemologicznej na gruncie której ten sąd może być prawdziwy. Jeżeli zatem pedagogika ma zajmować się badaniem i wyjaśnianiem faktów pedagogicznych (wychowawczych), to nie może uniknąć decyzji (świadomych bądź nieświadomych) co do pewnych filozoficznych założeń⁸.

Konkluzje

Powyższe analizy wskazują na ścisły związek pedagogiki z filozofią. Jest on uzasadniany przez to, że pedagogika jako nauka nie ma charakteru tylko empirycznego, ale empiryczno-normatywny (jest nauką praktyczną). Według S. Hessena:

Neutralna autonomia pedagogiki, ujętej jako niezależna od filozofii „szczegółowa” nauka o wychowaniu, jest tylko karykaturą prawdziwej autonomii wartości kształcenia. Ponieważ jest ona autonomią personalną, a nie przedmiotową, pedagogika nie może oderwać się od filozofii, stać się „czystą nauką o wychowaniu”

⁸ Również w przypadku, gdy nie występują wyrażenia o charakterze normatywnym (np. kiedy ktoś stwierdza „w klasie K pięcioro uczniów nie zdało egzaminu maturalnego”), mamy do czynienia z normatywnością, czy szerzej z założeniami filozoficznymi. Jest tak między innymi z tego powodu, że już sama decyzja co do wyboru przedmiotu badań nie jest decyzją arbitralną; twierdząc, że decyduję się zbadać fakt F, uznaję zdanie „Warto badać fakt F” (w odróżnieniu od zdania „nie warto badać faktu F”).

może tylko kosztem wyrzeczenia się swego właściwego przedmiotu – kształcenia (Hessen 1997, s. 96; cyt. za: Morszczyńska 2009, s. 40).

Związek dwóch wspomnianych nauk ujawnia się również po analizie pojęcia faktu pedagogicznego. Decyzja co do tego, co jest faktem pedagogicznym (czyli m.in.: co stanowi przedmiot badań pedagoga), jest jednocześnie decyzją co do pewnych założeń ontologicznych, epistemologicznych i etycznych.

Refleksje zawarte w tej pracy mają charakter analityczno-formalny. Ważnym, a nieporuszonym tu problemem pozostaje kwestia treści norm. Warto zwrócić uwagę, że pedagog praktyk znajduje się w dużo trudniejszej sytuacji od filozofa wychowania; ten drugi może pozostać na poziomie analizy problematyki normatywności w wychowaniu, natomiast pedagog jeżeli chce formułować jakiegokolwiek zalecenia wychowawcze musi opowiedzieć się po stronie którejś z koncepcji normatywnych (etycznych); nie ma możliwości wypowiedzenia zalecenia wychowawczego przy jednoczesnym odrzuceniu jego normatywności (każda decyzja co do działania jest decyzją co do pewnych norm). Na pedagogu spoczywa zatem bardzo duża odpowiedzialność, musi on wybrać, który z systemów normatywnych będzie stanowił podstawę jego koncepcji wychowania. Jest to wybór o tyle utrudniony, że sama filozofia, dla której stanowi to właściwy przedmiot refleksji, nie udziela jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o taki wyróżniony system. Problem ten, tj. przede wszystkim problem uzasadnienia i wyboru norm, w pedagogice podejmowany jest niezwykle rzadko. Na gruncie współczesnej filozofii wychowania wartościowe próby jego rozwiązania odnaleźć można między innymi w pracach⁹: K. Ablewicz (2003), U. Morszczyńskiej (2009) oraz S. Gałkowskiego (2003).

Odpowiadając na zadane w tytule pytanie – czy możliwa jest pedagogika (jako nauka) bez norm? – należy stwierdzić, że nie jest możliwa. Warto jednak dodać, że tak jak trudno uzasadnić to, że pedagogika nie powinna zawierać zdań normatywnych, tak też trudno wskazać konkretny system normatywny, na którym powinna się opierać.

Bibliografia

- ABLEWICZ K., 2003, *Teoretyczne i metodologiczne podstawy pedagogiki antropologicznej. Studium sytuacji wychowawczej*, Wyd. UJ, Kraków.
- GAŁKOWSKI S., 2003, *Rozwój i odpowiedzialność. Antropologiczne podstawy koncepcji wychowania moralnego*, Wydawnictwo KUL, Lublin.

⁹ Wymieniam autorów, w których pracach odnaleźć można pewne propozycje co do treści norm w pedagogice, tj. co do wyboru systemów normatywnych, stanowiących podstawę koncepcji wychowawczych. Dla uzupełnienia warto dodać, że refleksje o charakterze analityczno-formalnym dotyczące norm w pedagogice odnajdziemy w pracach tych samych autorów oraz w pracach: Palka 1999; Wołoszyn 1961; 1997; Rutkowski 1961.

- GAŁKOWSKI S., 2007, *Czy antropologia filozoficzna może rozstrzygnąć spory pedagogów?*, [w:] S. Szotbryn, M. Miksza (red.), *Pedagogika filozoficzna*, tom II, IMPULS, Kraków.
- HARTMAN J. (red.), 2004, *Słownik filozofii*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków.
- HELLER M., 2009, *Filozofia nauki. Wprowadzenie*, PETRUS, Kraków.
- HESSEN S., 1997, *O sprzeczności i jedności wychowania. Zagadnienia pedagogiki personalistycznej*, [w:] W. Okoń (red.), Żak, Warszawa.
- MORSZCZYŃSKA U., 2009, *Normy w pedagogice. Aksjologiczne i metodologiczne wyznaczniki statusu zdań o powinnościach*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- NOWAK M., 2009, *Modele uprawiania filozofii wychowania. Filozofia stosowana a filozofia wychowania*, [w:] A. Szudry, K. Uzar (red.), *Personalistyczny wymiar filozofii wychowania*, KUL, Lublin.
- OKOŃ W., 1995, *Nowy słownik pedagogiczny*, Żak, Warszawa.
- PALKA S., 1999, *Pedagogika w stanie tworzenia*, Wydawnictwo UJ, Kraków.
- PALKA S., 2009, *Filozofia wychowania i filozofia w wychowaniu. Szkic metodologiczny*, [w:] A. Szudra, K. Uzar (red.), *O personalistyczny wymiar filozofii wychowania*, KUL, Lublin.
- RUBACHA K., 2003, *Edukacja jako przedmiot pedagogiki i jej subdyscyplin*, [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwowski (red.), *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, PWN, Warszawa.
- RUTKOWSKI A., 1961, *O naukowym charakterze ideału wychowania*, *Kwartalnik Pedagogiczny*, 3.
- SUCHODOLSKI B., 1998, *Pedagogika jako nauka o człowieku*, [w:] S. Wołoszyn (red.), *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, Kielce, t. III, ks. 2.
- SZUBKA T., 2009, *Filozofia analityczna. Koncepcje, metody, ograniczenia*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław.
- WOLEŃSKI J., 1989, *Kierunki i metody filozofii analitycznej*, [w:] J. Perzanowski (red.), *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii*, PWN, Warszawa.
- WOŁOSZYN S., 1961, *Analiza funktora 'powinien' w pedagogicznych zdaniach normatywnych*, *Kwartalnik Pedagogiczny*, 3.
- WOŁOSZYN S., 1997, *Kategoria „powinności” jako podstawowa aksjologiczna kategoria pedagogiki – jak ją rozumieć?*, [w:] T. Kukułowicz, M. Nowak (red.), *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*, KUL, Lublin.

Philosophy and Pedagogy. Can pedagogy exist without normativity?

This article is an attempt to answer the question about scientific status of pedagogy; is it only empirical or empirical and normative discipline? The answer to that question is, at the same time, the answer to the question about relations between pedagogy and philosophy. I argue (using a few argument strategies) that pedagogy is an empirical and normative science; it means that there is no pedagogy without philosophy.